



Strejk masowy w Krakowie: Grupa straży robotniczej, czuwającej nad spokojem w czasie pochodu.
(Fot. E. Pierzchalski. Kraków).

komitet socjalistyczny wyznaczył strejk generalny w całej Austrii.

Dzięki szalonej agitacji socjalistycznej, rozwijanej od dwóch prawie miesięcy z niezmożoną energią, podnieśli naraz głowę robotnicy całej Austrii i zaczęli się głośno domagać swych praw, prawa głosowania w szczególności. Ażeby zaś udowodnić rządowi, że żądanie powszechnego prawa głosowania jest żądaniem milionów ludzi, aby pokazać państwu swą siłę, zorganizowano w dniu 28 listopada, to jest w dniu rozpoczęcia nowej sesji parlamentu, strejk generalny w całej Austrii.

I rzeczywiście dzień 28 listopada był świętem socjalistycznym. W Krakowie czekano tego dnia z niepokojem; obawiano się, że wskutek przerwania pracy, oraz demonstracji, przyjdzie do niepokojów i rozruchów. Nie wierzono jednak, aby strejk masowy udał się tak, jak przepowiadali socjaliści. Tymczasem strejk wypadł nadspodziewanie spokojnie.

Kraków przybrał w tym dniu charakter dziwnie świąteczny. Na ulicach nie było ani jednej dorózki, tramwaje przestały kursować, sklepy były zamknięte, we wszystkich warstatach i fabrykach pracę przerwano.

Po godzinie 9 rano rynek główny zaczął się coraz bardziej zapełniać ludnością robotniczą i ciekawymi, którzy chcieli przyjrzeć się z bliska zapowiedzianemu pochodowi socjalistycznemu. Co chwila przesuwały się rynkiem poszczególne organizacje robotnicze z czerwonymi sztandarami i tablicami, na których widniały napisy: „Wolność“, „Równość“, „Braterstwo“, „Żądamy wolności prasy“, „Precz z parlamentem przywilejów“ i t. p. Wśród śpiewu „Czerwonego sztandaru“ zdążyły te grupy do ujeżdżalni przy ul. Rajskiej, gdzie się miało odbyć uroczyste zarządzenie ludowe.

Udział demonstrantów był ogromnie liczny. Ujeżdżalnia nie mogła pomieścić wszystkich tłumów, które wobec tego stanęły na ulicy Rajskiej i zajęły nawet część Karmelickiej. W ujeżdżalni i przed ujeżdżalnią, jakoteż u wylotu ulicy Rajskiej wygłosili przywódcy mowy.

Po godzinie 12 ruszył pochód demonstrantów ku Rynkowi, kierując się ku pomnikowi Mickiewicza. Straż robotnicza, nosząca jako odznakę czerwone przepaski na rękach, utrzymywała porządek.

Pochód był olbrzymi, a trwał blisko godzinę. Tłumy gromadziły się koło pomnika Mickiewicza, otoczonego czerwonymi chorągwami i sztandarami.

Cały Rynek, olbrzymi rynek krakowski, był formalnie zalany ludźmi. Po krótkiej przemowie jednego z przywódców, tłumy rozeszły się w zupełnym spokoju do domów.

Dopiero po godzinie czwartej rynek zapełnił się na nowo demonstrantami. Pomnik Mickiewicza otoczono lampionami i transparentami, oraz czerwonymi sztandarami, a gdy tłumy zalały znów cały rynek, odczytano depeszę p. Daszyńskiego o zapowiedzianej przez rząd reformie wyborczej, poczem demonstranci udali się w uroczystym pochodzie na ulicę Floryańską i Bażtową, a Sawkowską powrócili na rynek, skąd się spokojnie rozeszli do domów.

Policya nie mieszała się zupełnie do demonstrantów; porządek utrzymywała wspomniana wyżej straż robotnicza. Na odwachu i w koszarach skonsygnowane były silne oddziały wojska, które jednak nie miały powodu do wkroczenia i nawet nie pokazały się na mieście.

W uzupełnieniu artykułu zamieszczamy obok ilustracje. Na jednej widać grupę straży robotniczej, czuwającej nad porządkiem i spokojem, na drugiej odwach w Rynku, ze skonsygnowanym tam oddziałem piechoty; trzecia ilustracja przedstawia tłumy, zebrane przed pomnikiem Mickiewicza, w chwili przemówienia p. Haeckera, wywołującego demonstrantów do rozejścia się.

Skandale dworskie.

Przyzwyczajiliśmy się już do sensacji, tak zwanych „dworskich“. Niema prawie roku, w którymby dzienniki nie rozgłosiły światu nowej jakiej



Skandale dworskie: Książę Filip Koburski, mąż księżnej Ludwiki.

afery, w której bohaterami są osoby ukoronowane, albo bardzo blisko tronu stojące. Z pomiędzy z tych skandali najbardziej interesował świat cały skandal, którego bohaterką była księżna Luiza, oraz jej mąż książę Filip Koburski. W ubiegłym tygodniu zaczął się przed sądem w Gotta, niewiadomo już który z rzędu okres tego skandalu. Mianowicie sąd gottajski rozpatrywać ma skargę ks. Luizy przeciw jej mężowi. W skardze tej książę Filip obwiniony jest bardzo ciężko; całą winę niemiłej afery składa ks. Luiza na swego dostojnego małżonka, który podobno w pożyciu z nią był... niemożliwy.

Proces ten jest ogromnie sensacyjny, już choćby z tej przyczyny, że wywleczone tam będą najskrytsze tajemnice rodzinne, wszystkie brudy buduarowe, które nie przestaną nigdy nęcić dlatego, bo są brudami. Trzeba zaś przyznać, że opinia publiczna jest dzisiaj po stronie księżnej, rzeczywiście nieszczęśliwej. Książę Filip zamknął swoją żonę w domu obłąkanych, jakby w więzieniu, tymczasem specjaliści psychologów francuscy po skrupulatnych badaniach przyszli do przekonania, że księżna jest najzupełniej zdrową. Fakt ten musiał przechylić opinię świata na stronę niewinnie dręczonej kobiety, która, jakkolwiek ona tam była w pożyciu małżeńskim, była jednak nieszczęśliwa, bo ją męczono i trzymano w domu obłąkanych i nie pozwolono jej nawet widywać dzieci, co dla matki musiało być straszne.



Strejk masowy w Krakowie: Odwach w rynku głównym, ze skonsygnowanym tam oddziałem piechoty.
(Fot. E. Pierzchalski. Kraków).